10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

Rok I. | Nr. 56.

Kraków, wtorek 7 maja 1940 r.

Norwegowie zdradzeni przez Anglików i Francuzów pod Namsos.

Irukan zajęto bez walki. — Pod Andalsnes poddał się generał, 127 oficerów i 2500 żołnierzy. — Atak samolotów bojowych na brytyjski pancernik. — Nieprzyjacielski frachtowiec ciężko uszkodzony na północ od Narwik.

Berlin, 7 maja. — **Naczelna komenda armji niemieckiej zakomunikowała w dniu 4 maja:**

Na północ od Narwik niemieckie posterunki odparły próby ataków wojsk nieprzyjacielskich. W samem Narwik sytuacja nie uległa zmianie.

Niemieckie oddziały, które z Drontheim postępują ku północy, napotykają jeszcze tylko na opór wojsk norweskich, ponieważ **siły wojskowe mocarstw zachodnich opuściły pospiesznie teren Namsos.** Naczelny dowódca wojsk norweskich w odcinku Drontheim wydał rozkaz dzienny, w którym z rozgoryczeniem stwierdza, że **mocarstwa zachodnie bez porozumienia się z nim lub ostrzeżenia go, wycofały swoje wojska z Namsos.** Ponieważ wojska norweskie, wskutek zachowania się angielskiego naczelnego dowódcy, zostały zagrożone od flanki i tyłu, przeto **dowódca norweski prosił o zawieszenie broni.**

Uspokojenie w całej Norwegji postępuje naprzód. **Irukan został wczoraj przedpołudniem oddany wojskom niemieckim bez walki. W rejonie Andalsnes poddali się: jeden generał, 127 oficerów i 2.500 żołnierzy. Rozmiarów zdobyczy jeszcze nie zdołano obliczyć.**

Lotnictwo kontynuowało swoją działalność wywiadowczą nad Norwegją i całem morzem Północnem. **Jeden nieprzyjacielski statek frachtowy został ciężko uszkodzony bombą średniego kalibru we fiordzie Solberg na północ od Narwik.**

3 maja popołudniu, jak już doniesiono w komunikacie specjalnym, w rejonie morskim na zachód od Namsos **niemieckie samoloty bojowe zaatakowały i trafiły brytyjski pancernik, płynący od zachodu. Po olbrzymiej eksplozji okręt zatonął.**

Pięć brytyjskich samolotów bojowych atakowało w nocy z 3 na 4 maja niemiecką łódź wywiadowczą na morzu Północnem bez skutku. **Zestrzelono przytem dwa samoloty nieprzyjacielskie.**

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Szybkie postępy demobilizacji w Norwegji.

Berlin, 7 maja. — **Przy lojalnej współpracy z władzami norweskiemi demobilizacja Norwegji czyni szybkie postępy.**

W rejonie fjordu Sogne zarządzono rozbrojenie i rozpuszczenie wszystkich żołnierzy, stojących jeszcze pod bronią. Wszystkie okręty w tym rejonie gromadzą się w punktach, wyznaczonych przez niemieckie władze wojskowe. Wśród nich znajduje się też 7 większych okrętów.

Twierdza Hegra poddała się.

(=) **Berlin, 7 maja. Otoczona przez niemieckie oddziały górskie twierdza górska Hegra poddała się dziś wraz z 15 oficerami i 160 żołnierzami.** (p)

Tajemnica norweskiej kwatery głównej wyjaśniona.

„Rozkazy" pochodzą w rzeczywistości z Londynu.

(=) **Sztokholm, 7 maja. Według informacyj pochodzących z norweskich kół wojskowych, Anglicy w czasie swej ucieczki z Andalsnes mieli nakłonić naczelnego dowódcę wojsk norweskich generała Ruge do udania się wraz z nimi na okręt. — Gen. Ruge faktycznie nie znajduje się już w Norwegji, ale na pełnem morzu.**

W ten sposób wyjaśnia się też tajemnica tak często cytowanej przez radjo angielskie, a dotychczas nieznanej z miejsca pobytu, mitycznie „wielkiej norweskiej kwatery". Rozgłoszona przez Londyn odezwa generała Ruge do związków norweskich jest pochodzenia angielskiego i została podsunięta do podpisu generałowi Ruge, znajdującemu się w ich rękach. (p)

Bombowce mają przewagę nad ciężkiemi jednostkami morskiemi.

Rozbicie legendy o przewadze floty. — Głosy prasy rzymskiej o niszczącem uderzeniu lotnictwa niemieckiego.

(=) **Rzym, 7 maja. „Lotnictwo niemieckie rozbiło legendę o przewadze floty". „Katastrofalny odwrót sprzymierzonych". — „Czarny dzień angielskiej marynarki wojennej". — „W epoce wojny lotniczej każda flota, bez względu na siłę, może być wszędzie dosięgnięta, dokąd sięga silne ramię młodego lotnictwa".** Pod takiemi i podobnemi tytułami podkreśla niedzielna prasa rzymska niszczące uderzenie lotnictwa niemieckiego przeciwko eskadrze floty angielskiej, znajdującej się w ucieczce.

Cios ten — pisze np. „Messagero" posiada pierwszorzędne znaczenie nietylko z powodu osiągniętych niem bezpośrednich rezultatów, ale przedewszystkiem dlatego, że, jak dowodzi zniszczenie wielkiego pancernika bojowego jedną tylko bombą dobrze wycelowaną, **stanowi on dowód przewagi bombowca nad wielkiemi jednostkami flotowemi.**

„Popolo di Roma" podkreśla m. in., że pojedynek w powietrzu i na morzu między Niemcami i Anglją potwierdził wobec całego świata przewagę młodszej i szybszej broni i zlikwidował pewne przestarzałe polityczne i historyczne twierdzenia, uchodzące za niezbite. (p)

Rzeczywistość jest silniejsza od iluzji.

Kraków, 7 maja. Skutkiem wojny zaostrzył się u ludności naszej zmysł realizmu. Kampanja wojenna była dla nas twardą, ale, jak wierzymy, zbawienną szkołą. Opuszczeni i zdani na pastwę losu przez tych, którzy chcieli tej wojny, nauczyliśmy się zadawalać istniejącym stanem rzeczy, nauczyliśmy się przestawić się pod pewnemi względami. A co najważniejsze — **zmieniliśmy swoje zapatrywania i to zmieniliśmy gruntownie.** Dzisiaj nikt nie jest w stanie zgotować nam rozczarowania. Mocarstwa zachodnie, które spowodowały katastrofę wojenną i ściągnęły jej skutki z brutalną bezwzględnością na nas, **nie są już w stanie nas przerobić lub coś przed nami zmyślić.** Przykład Norwegji, który w istocie rzeczy był powtórzeniem tego, co zawiniono wobec nas, wykazuje aż nadto wyraźnie, do czego nadużywa się ludów ze strony tak zwanych demokracyj.

Francja zaliczała się niegdyś do naszych przyjaciół. To było niegdyś. Jakimi to przyjaciółmi byli dla nas Francuzi, przekonać się o tem musieliśmy nietylko dopiero w czasie wojny, ale na długi czas przed jej wybuchem, wtedy, gdy budowaliśmy armję dla obrony młodego państwa. Obiecano nam dostawić najlepszy materjał wojenny. A co w rzeczywistości dostawiono nam ze strony naszych francuskich przyjaciół na wypadek wojny? Nic, poza przestarzałemi tankami, mało wartemi działami i źle wyposażonemi samolotami. **To, co z naszej broni nadawało się do użytku, to nie dostaliśmy w podarunku od naszych „przyjaciół", ale musieliśmy zakupić za drogie pieniądze.** To, że z francuską przyjaźnią nie mogliśmy zajść zbyt daleko, wiedzieliśmy już podczas wielu lat najlepszego pokoju.

Niejeden z objawów przemawia za tem, że Francja chciała spowodować nasz upadek właśnie w tym momencie, kiedy koniecznie potrzbowaliśmy pomocy z jej strony. Ludzie, którzy ostrzegali, a któ-

Anglicy wzięci do niewoli.



Jak doniosła główna komenda armji niemieckiej przed niedawnym czasem, podczas obsadzania Norwegji dostało się do niewoli wielu żołnierzy angielskich. Także i sztab oddziału angielskiego wraz z wyższym oficerem dostał się do niewoli niemieckiej. Zdjęcie nasze przedstawia kilku żołnierzy angielskich w chwilę po wzięciu ich do niewoli. Jeńcy angielscy są zbierani w Lillehammer, gdzie otrzymują zaopatrzenie w środki żywności. Wielu z żołnierzy nosi na sobie objawy zmęczenia.

Zestrzeleni lotnicy angielscy.



Grupa lotników widoczna na naszem zdjęciu, należy do rzędu tych lotników angielskich, którzy pokazali się w swych samolotach nad Danją i zostali zestrzeleni. Według starego zwyczaju lotniczego są oni traktowani po koleżeńsku. Wyglądają oni na zadowolonych, gdyż tylko cudownemu zbiegowi okoliczności mają do zawdzięczenia, iż wyszli z życiem, wyskakując z samolotów, zestrzelonych przez niemiecką artylerję przeciwlotniczą i ratując się przy pomocy spadochronów.

rzy w Polsce tu i ówdzie trafiali się, byli wyśmiewani i przedstawiani jako marzyciele i pesymiści. **Jakżeż wiele słuszności mieli właśnie ci jasno myślący ludzie, mający zmysł dla istoty rzeczywistości, ci istotni zwolennicy pokoju!** Ich rady i ostrzeżenia szły na wiatr, grupa legjonistów, zgromadzona wokół Śmigłego-Rydza dzierżyła władzę i **ona to przypieczętowała przez swoje nieprzemyślane postępowanie i wyzywające zachowanie się losy Polski.**

Posłuchajmy co teraz, po tej katastrofie, radzą nam ze strony francuskiej. Nie jest to nic więcej, ani mniej, jak tylko to, **że powinniśmy pożegnać się ze wszystkiemi nadziejami na odbudowanie samodzielnej Polski.** Z historji powinniśmy się nauczyć rezygnować z marzeń i pogodzić się z rzeczywistością.

Otwarte słowa, których powinni wysłuchać ci z pośród nas, którzy jeszcze nie zrezygnowali z „marzeń przy francuskim kominku", **wystosował profesor Mazon w paryskim dzienniku „Journal" pod adresem Polski.** Jego artykuł, który odtwarza sposób myślenia wielu Francuzów, nosi tytuł: **„Wojna i polityka"**, wywołał **wielkie wrażenie.** Rzadko tylko spotyka się tak wielką otwartość, z jaką przyznaje się, że było błędem dla Francuzów postępowanie w myśl imperjalistycznych marzeń. **Rzeczywistość jest silniejszą od iluzyj.** Do tego mianowicie sprowadza się to, co powiedział profesor Mazon.

Mazon stwierdza w swoim artykule, że Polacy muszą odróżniać historję od teraźniejszości i muszą uwolnić się od marzeń o niemożliwych rzeczach. W jednem miejscu oświadcza on dosłownie:

„Polacy tak samo nie mają podstaw do nadziei na wskrzeszenie ich dawnego państwa, jak Francuzi na wskrzeszenie państwa Karola Wielkiego".

Dalej czytamy w artykule Mazona, że Polacy uczynią dobrze, jeśli zajmą się więcej teraźniejszością i będą myśleli o jakiejś stabilizacji, a pożegnają się z nadzieją na wskrzeszenie przeszłości.

Artykuł Mazona został zrozumiany w kołach polskich emigrantów, którzy przebywają obecnie we Francji i zbierają się około rozmaitych dawnych wielkości, **jako francuska odmowa na żądania Polaków**, i to jako **wyraźna odmowa.** Francja — to wie każde dziecko w Paryżu — nie jest w stanie spełnić swych dawniejszych przyrzeczeń wobec Polski. Wielu Francuzom podnoszą się włosy z przerażenia na myśl, że francuska polityka **zawiniła upadek Polski, ściągając na głowy Francuzów tak wielką moralną odpowiedzialność.** Nic jednak nie jest w stanie zmyć tej winy z ludu francuskiego. Fikcyjny rząd polski we Francji grozi, jak to donoszą, zupełnem rozpadnięciem się. Tak, jak w Warszawie, tak i teraz w Paryżu w miarodajnych tam czynnikach **niema śladu jedności.** Przeciwnie, każdego dnia wychodzą na jaw rozmaite przeciwieństwa.

Potworzyły się grupy i grupki, które walczą między sobą o metody odrestaurowania polskiej niepodległości. Francuzi nie robią wcale tajemnicy z tego, że zostali rozczarowani przez Polaków, z drugiej jednak strony przebywający w Paryżu Polacy **robią Francuzom wielkie wyrzuty.** Zimny tusz, jaki Mazon zgotował kołom emigrantów, nie pozostał bez skutków. Emigranci, którzy robili sobie jeszcze jakieś nadzieje, krzyczą z rozpaczy. Inni, którzy wpadli już w rezygnację, stracili ostatnią resztkę nadziei na pomoc ze strony francuskich „przyjaciół".

Dzisiaj rzeczywistość przemawia silniej, niż wszystko inne. **Niema już miejsca na iluzje.** Kto tym iluzjom się oddaje, nie jest przyjacielem swego ludu, lecz jego wrogiem.

Observer.

„Klęska mocarstw zachodn. w Skandynawji jest zupełna"

„Regime Fascista" przypomina buńczuczne przepowiednie Londynu i Paryża.

(=) **Medjolan, 7 maja. „Regime Fascista" wyciąga z wiadomości z ostatnich 24 godzin wniosek, że klęska mocarstw zachodnich w Norwegji jest zupełna.** Ludność kraju jest zaskoczona katastrofą, spowodowaną bezwzględnością brytyjską. **Naczelny dowódca armji norweskiej, wraz ze swym sztabem generalnym, wsiadł na okręt, udając się w niewiadomym celu.**

O wszystkiem tem dowiaduje się świat nietylko z bardzo lakonicznych doniesień niemieckich, ale i z mowy Chamberlaina, z prasy angielskiej, oraz z dzienników francuskich, które są zmuszone przyznać się do klęski.

Celem uspokojenia opinji publicznej twierdzi się obecnie, że **wojna „rozstrzygnie się nie w Norwegji".** W dniach 9 i 11 kwietnia panowie Chamberlain, Reynaud i Churchill mówili przecież całkiem inaczej! Należy sobie tylko przypomnieć dwie depesze, jedną od króla Jerzego do króla Haakona, zapewniającą, że Norwegja w najbliższym czasie zostanie uwolniona od wroga i drugą od prezydenta Lebruna, zapewniającą, że Francja w pełnem współdziałaniu z Anglją przyniesie mu pewne zwycięstwo! (p)

Gorączkowe podniecenie w Paryżu.

W Norwegji przegrywa się coś więcej niż bitwę.

Rzym, 7 maja. Głębokie rozczarowanie, jakie z dnia na dzień daje się coraz widoczniej zaobserwować w Paryżu po klęsce w Norwegji, tłomaczone jest przez paryskiego korespondenta „Popolo di Roma" tem, że zarówno koła rządowe i prasowe, ale również szeroka opinja publiczna czuje się zawiedziona w zaufaniu do niepokonanej i niewzruszonej potęgi floty angielskiej.

W Paryżu zdają sobie sprawę, że obecnie w Norwegji **nie tylko przegrano bitwę, ale także wiarę i zaufanie w nienaruszalną i panującą nad morzami pozycję angielskiej floty.** Zrozumienie to przebija także z komentarzy francuskiej prasy, której wymuszona wstrzemięźliwość nie może pokryć powszechnego uczucia gorączkowego podniecenia, jakie po załamaniu angielskiego-francuskiego frontu w Norwegji powstało w szerokich kołach opinji publicznej we Francji.

Churchill milczy jak zaklęty.

Zniszczenie brytyjskiego pancernika koło Namsos.

Berlin, 7 maja. W związku ze specjalnym komunikatem naczelnej komendy armji niemieckiej o zniszczeniu pancernika przez niemieckie bojowe samoloty ślizgowe w dniu 3 maja dowiadujemy się, że komunikat ten został wydany w terminie późniejszym, aby dać brytyjskiej admiralicji sposobność opublikowania przedewszystkiem przez nią tak poważnej straty. **Opóźnienie to było dostatecznie wielkie, jednak brytyjska admiralicja i tym razem uważała za stosowne zataić i tę stratę wobec zdumionego świata.**

Olbrzymi sukces wojny handlowej przeciwko Anglji.

Od 9 kwietnia zniszczono 23 łodzie podwodne. — Zajęcie Namsos i Grong. — Znaleziono 20 spalonych samolotów angielskich. — Skutki ataku bombowców niemieckich. — Zatopienie dalszych okrętów.

Berlin, 7 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Silne oddziały nieprzyjacielskie, przy poparciu lotnictwa, zaatakowały ponownie niemieckie pozycje na północ od Narvik. Odparto je przy współdziałaniu niemieckiego lotnictwa.

Wojska niemieckie posuwają się ze Steinbjer na północ od Drontheim w kierunku północnym. Namsos i Grong zostały zajęte. Dowódca wojsk norweskich, znajdujących się na tym terenie, poddał się wojskom niemieckim.

Na lotnisku Lesjaskog, na południowy wschód od Andalasnes znaleziono 20 spalonych samolotów angielskich.

W rejonie Roeros i Trysil jest w toku akcja oczyszczająca.

Lotnictwo niemieckie zatopiło koło Namsos dnia 3 maja, jak już doniesiono, jeden pancernik angielski, jeden ciężki krążownik i jeden wielki transportowiec, w dniu 4 maja dwa nieprzyjacielskie statki handlowe, a koło Narvik jeden b. polski kontrtorpedowiec. Jeden samolot niemiecki przymusowo lądował z powodu braku paliwa.

Liczne lekkie jednostki marynarki wojennej czynne są od dnia 9 kwietnia dla zabezpieczenia transportów wojsk i posiłków do Norwegji. W obliczu nieprzyjacielskich łodzi podwodnych i stałej groźby okrążenia przez nieprzyjacielską flotę wojenną, jednostki te wypełniły swoje zadania w całej pełni, przyczyniając się do szybkiego wyniku kampanji w Norwegji.

Minerki, łodzie patrolowe, pościgowe łodzie podwodne i samoloty patrolujące zniszczyły przytem od 9 kwietnia 23 nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

Pomimo silnego udziału niemieckiej broni podwodnej w akcji w Norwegji, w miesiącu kwietniu kontynuowano skuteczne wojnę handlową przeciw Anglji. **Cyfra zatopionego tonażu okrętów handlowych nieprzyjacielskich i neutralnych, używanych przez nieprzyjaciela przekroczyła dwa miljony i wynosi obecnie okrągło 2,3 miljonów ton.**

Należy przytem uwzględnić, że straty w okrętach handlowych, poniesione częściowo przez najechanie na miny, publikowane są przez nieprzyjaciela tylko wtedy, jeżeli zostały one stwierdzone przez stronę niemiecką lub neutralną i nie da się ich bezwarunkowo zataić. Można więc przyjąć, że straty nieprzyjacielskie w wojnie handlowej wskutek działania marynarki niemieckiej są wyższe, niż dotychczas podano.

Obrona wybrzeży na zajętych odcinkach w Norwegji została wzmocniona przez ustawienie dalszych bateryj nadmorskich lekkiego, średniego i ciężkiego kalibru.

Na froncie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Kapitulacja wojsk norweskich w odcinku Namsos.

Sztokholm, 6 maja. — **Według nadeszłych tu doniesień, dowódca norweski w północnym Tröndalar w odcinku Namsos uznał położenie wojsk norweskich na tym odcinku wskutek wycofania wojsk angielskich i francuskich z Namsos jako nie do utrzymania i zaproponował wojskom niemieckim swą kapitulację.**

Odwrót wojsk brytyjskich i francuskich z Namsos według przedstawień prasy szwedzkiej i według rozkazu dziennego norweskiego szefa dywizji na odcinku Steinkjer **wygląda na haniebną zdradę Norwegów.** Fakt ten podkreśla także cała prasa szwedzka. Stwierdzając w tytule, że „Troendelagen skapitulowało" łączy z tem „Stockholms Tidningen" okoliczność, iż **Anglicy zniknęli w ciemnościach nocy.**

Szef dywizji wojsk norweskich w okręgu Troendelagen pułkownik Goetz wydał rozkaz dzienny do swoich wojsk, stwierdzający, że **dowództwo naczelne wojsk angielskich w Namsos nie posłało nawet dowództwu norweskiemu zawiadomienia o wycofaniu wojsk brytyjskich i francuskich i nie udzieliło najmniejszego ostrzeżenia przedtem, że na skutek tego cofnięcia się flanka i tyły wojsk norweskich zostały zagrożone przez wojska niemieckie.**

Rozkaz dzienny nie tai rozgoryczenia zdradzonego dowódcy norweskiego z powodu zachowania się Anglików. Rozkaz dzienny głosi m. in.: „Niezrozumiałe jest postępowanie naczelnego dowódcy wojsk angielskich, który nie ostrzegł mnie, iż tyły moich wojsk są odsłonięte, wskutek czego zostałem odcięty od jedynej możliwej linji odwrotu na Mosjoeen. Z tego powodu zaproponowałem dowództwu niemieckiemu zawieszenie broni".

Brytyjski kontrtorpedowiec zatopiony w Namsos.

Doniesienia sztokholmskie o wielkich atakach lotniczych w czasie zaokrętowania wojsk brytyjskich w Namsos.

Berlin, 7 maja. — „United Press" donosi ze Sztokholmu pod datą 3 maja br. godz. 20.15: **Jak donosi „Aftonbladet" w czasie odwrotu wojsk sprzymierzonych z Namsos miały miejsce ataki lotnicze i gwałtowne bombardowanie niemieckie, przyczem jeden brytyjski kontrtorpedowiec został zatopiony. 30 ludzi zostało zabitych, zaś 60 rannych.**

Według doniesienia tegoż dziennika wszystkie ulice miasta Namsos były wówczas przepełnione brytyjskiemi żołnierzami, udającymi się do portu, skąd na małych łodziach byli przewożeni na okręty wojenne, stojące na kotwicy we fiordzie.

Jak słychać, wojska sprzymierzonych opuściły port we środę w nocy.

Nowe ciężkie straty Anglji na morzu.

Berlin, 7 maja. — Oprócz zatopienia pancernika, o czem doniesiono w komunikacie specjalnym, eskadra floty brytyjskiej, która w dniu 3 maja przyjęła na pokład uciekające wojska angielskie, poniosła wskutek ataków niemieckich samolotów bojowych i ślizgowych dalsze ciężkie straty.

Jeden ciężki krążownik klasy „York" został trafiony po jednej bombie ciężkiego kalibru w część przednią i tylną i zapalił się. Gwałtowne eksplozje spowodowały zatopienie krążownika w ciągu 30-tu minut.

Inny krążownik został trafiony ciężką bombą tuż koło rufy tak, że część okrętu została wyrzucona w powietrze. Jeden kontrtorpedowiec otrzymał trafienie bombą średniego kalibru w tylną ścianę i natychmiast potem wstrzymał ogień i położył się na bok. Należy się liczyć, iż jest on zupełnie stracony.

Inny kontrtorpedowiec odniósł ciężkie uszkodzenia wskutek trafienia bombą w bok. W pełni obładowany transportowiec poj. **1.200 ton został trafiony w środek pokładu bombą średniego kalibru i zatonął. Ponadto jeden okręt handlowy został przez samoloty zmuszony do powrotu do Drondheim.**

Niemieccy lotnicy atakowali również nieprzyjacielskie jednostki morskie koło Narvik. **Jeden krążownik został uszkodzony celnem trafieniem w przedni pokład.** Część jego artylerji została unieruchomiona. Na jednym krążowniku wybuchł pożar. Jeden transportowiec otrzymał celne trafienie średniego kalibru.

Te nowe wielkie sukcesy lotnictwa niemieckiego świadczą niedwuznacznie, że przewaga choćby najsilniejszej floty w okresie wojny, powietrznej może być wszędzie złamana tam, gdzie błyskawicznie i energicznie uderza ta nowa broń.

Francuski krążownik poważnie uszkodzony.

Łódź patrolowa zetknęła się z miną.

Amsterdam, 7 maja. — Angielska służba informacyjna przyznaje się do poważnego uszkodzenia francuskiego krążownika na morzu Północnem, jak również do wypadku zetknięcia się z miną francuskiej łodzi patrolowej. (p)

Bezładna ucieczka „obrońców Norwegji".

Sztokholm, 7 maja. — **„Dagens Nyheter" donosi z Namsos, że odtransportowanie wojsk sprzymierzonych odbywało się z największym pośpiechem i przy zmobilizowaniu wszystkich zdolnych do użycia okrętów.**

Anglicy i Francuzi, w czasie swej pośpiesznej ucieczki pozostawili w Namsos wiele materjału wojennego. Sprawozdawca dziennika stwierdził osobiście ten fakt w czasie przejazdu przez Namsos. Również wojska francuskie pozostawiły w Namsos liczne automobile. W jakim nieporządku odbywała się ucieczka wynika z faktu, że nawet jeden dziennikarz angielski nie mógł być zawiadomiony przez dowództwo angielskie o przewidzianem wycofaniu się.

Skonfiskowanie 2-ch parowców z rudą we fiordzie Sande.

Berlin, 7 maja. — We fiordzie Sande skonfiskowano parowce handlowe z ładunkiem rudy. Są to „Salomon Paul" o pojemności 8000 ton i „Salermo" o pojemności 2.500 ton.

Sztokholm o wkroczeniu wojsk niemieckich do Namsos.

Pustoszące działanie niemieckiej broni powietrznej.

Sztokholm, 7 maja. — **Tutejszy dziennik „Aftonbladet" donosi, że wojska niemieckie już w sobotę wkroczyły do Namsos. Wycofanie się Anglików z trójkąta Snasa określane jest w kołach norweskich — według doniesienia korespondenta tego pisma — otwarcie jako zdrada i jako złamanie wszelkich przyrzeczeń.**

Załamanie się Anglików przypisywane jest w kołach norweskich głównie straszenemu działaniu lotnictwa niemieckiego, na skutek którego Anglicy stracili wkońcu nerwy. Lotnicy niemieccy bombardowali bez przerwy porty, linje kolejowe, linje komunikacyjne i drogi marszów, tak że wkońcu przecięta została prawie wszelka łączność. Jak pisze dalej dziennik szwedzki, **lotnictwo niemieckie wywalczyło zwycięstwo pod Namsos.**

Również ze strony norweskiej podkreślają, że Anglicy i Francuzi uruchomili zupełnie niedostateczną ilość baterji przeciwlotniczych.

Amerykański statek frachtowy ostrzeliwany przez samoloty bryt.

Nowy Jork, 7 maja. — **Jak zakomunikowali członkowie załogi amerykańskiego frachtowca „Flying Fish" po przybyciu do Nowego Jorku, brytyjski samolot w Bergen ostrzelił nie tylko ich okręt ale także frachtowiec Stanów Zjednoczonych „Charles Mc Cormick".**

Olbrzymie wrażenie zatopienia brytyjskiego pancernika.

Sztokholm, 7 maja. — Doniesienie o zatopieniu brytyjskiego pancernika przez niemiecki samolot bojowy zostało przez sztokholmską prasę wieczorną opulikowane w sensacyjnej formie na czołowych stronach. Fakt ten wywołał szczególne wrażenie w kołach wojskowych i marynarskich i stanowi powszechnie temat rozmów jako niezwykły sukces lotnictwa niemieckiego.

Ocena fińskich kół wojskowych o zachowaniu się Anglików w czasie ucieczki z Norwegji.

Helsinki, 7 maja. — **Tchórzliwy odwrót wojsk angielskich i dramatyczny rozkaz dzienny pułkownika Goetza jako szefa dywizji norweskiej w północnem Troendelag wywarły w Finlandji głębokie wrażenie.**

„Hufvudstadsbladet" przynosi doniesienie własnego korespondenta, który podkreśla, że wojska mocarstw zachodnich przeprowadziły swą ucieczkę w zupełnej tajemnicy, a tłomacze norwescy i inne czynniki norweskie zostały poprostu postawione przed faktem dokonanym. Sprawozdawca pisze, że jedna kompanja niemiecka na froncie Steinkjer rozbiła cały angielski batalion.

„Pozostawieni własnemu losowi".

Dzienniki brazylijskie o brytyjskiej ucieczce z Norwegji.

Rio de Janeiro, 6 maja. — Prasa wieczorna podaje za prasą szwedzką opisy ucieczki Anglików z Norwegji i pozostający z tem w związku rozkaz dzienny pułkownika norweskiego Goetza. Wzmacnia się tu wrażenie klęski angielskiej.

„Mediodia" oświadcza, że po ucieczce angielskich wojsk okupacyjnych kapitulacja jest zupełna. Pod tytułem „Pozostawieni własnemu losowi!" pisze dziennik „Tarde", że rozkaz dzienny norweskiego dowódcy jest strasznem oskarżeniem przeciw Anglji.

Trzykrotny alarm lotniczy w północno-zachodniej Francji.

Bruksela, 7 maja. — **W nocy na sobotę w północno-zachodniej części Francji zarządzony był trzykrotnie alarm lotniczy.**

Chamberlain a kwestja dowozu posiłków niemieckich.

Londyn, 7 maja. — **Premjer brytyjski Chamberlain w swej mowie w Izbie Gmin przyznał, że akcja brytyjska w Norwegji rozbiła się na lokalnej niemieckiej przewadze artylerji i tanków.**

Premjer bronił się przeciwko zarzutom, że wielka flota brytyjska nie przeszkodziła w dowozie posiłków niemieckich. Usprawiedliwienia jego w tym punkcie były szczególnie słabym ustępem jego mowy, ponieważ musiał on w końcu przyznać co następuje: — „Pomimo olbrzymich wysiłków brytyjskich łodzi podwodnych, flotyli francuskiej i wytężenia sił przez marynarkę brytyjską Niemcy zdołali mimo wszystko wysłać do Norwegji posiłki w daleko większych rozmiarach".

Ta mimowolna pochwała z ust angielskich świadczy o wspaniałem funkcjonowaniu niemieckiej służby posiłkowej przez morze, której wykonawcą jest niemiecka marynarka wojenna.

Rozmiary koncentracji flot angielskiej i francuskiej na morzu Śródziemnem.

Rzym, 7 maja. — **Ajencja Stefani donosi z Aleksandrji, że koncentracja flot angielskiej i francuskiej na morzu Śródziemnem ma mieć następujące rozmiary:** Druga eskadra francuska wraz z kilku jednostkami angielskiemi, w tem trzema pancernikami znajduje się w drodze do Aleksandrji. Dwa dalsze pancerniki angielskie „Warspite" i „Ramilies" przybyły na morze Śródziemne. W Oranie znajdują się dwa dalsze pancerniki francuskie „Dunkerque" i „Strassbourg". — Na wschodnią część morza Śródziemnego wysłano siedem lekkich krążowników angielskich i cztery eskadry kontrtorpedowców. — Liczba łodzi podwodnych nie jest znana. — Większa część lekkich okrętów wojennych francuskich znajduje się na morzu Śródziemnem.

Co dzień niesie?

Zakład kąpielowy przy stadjonie w Konigshütte zostanie przebudowany

(h) Zakład kąpielowy przy stadjonie na górze Redena w Königshutte zostanie od podstaw odnowiony. Stare i niepotrzebne drzewa zostaną wykarczowane, a na ich miejsce rozprzestrzenią się wielkie łąki. Baseny zostaną pogłębione i przez regularne opróżnianie i napełnianie stale zaopatrzone będą w higjeniczną i świeżą wodę.

Dotychczas jest na terenie całego zakładu kąpielowego zaledwie 40 szatni jednoosobowych, które nie wystarczają dla wszystkich gości. Szatnie te zostaną zniszczone a na ich miejsce wybuduje się wielką szatnię, w której około 2.000 ludzi będzie mogło złożyć swoje ubrania. Betonowe ścieżki, natryski i rowy z wodą, zabezpieczyć mają bezwzględną czystość na terenie zakładu. Również i urządzenia gastronomiczne zostaną zmodernizowane.

Po skończeniu tych wszystkich prac, zakład kąpielowy w dniu 15 maja br., w którym, w obecności Reichssportfuhrera v. Tschammer und Osten z całym stadjonem zostanie oddany publiczności, będzie miał charakter niemiecki.

Zamknięcie przedsiębiorstw za paskarstwo.

(h) Prezydent Policji Górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz jako urząd kontroli cen **zarządził zamknięcie fabryki koszul sportowych „Renoma"**, właściciele bracia Gebhardt z Sosnowitz. Firma ta przy wyrobach własnych daleko przekroczyła granice dozwolonego zysku. **Równocześnie niemiecki kierownik firmy został ukarany grzywną w wysokości 250 RM. za niedostateczny nadzór.**

W drugim wypadku **zamknięto przedsiębiorstwo żyda Icka Karfinkla**, który prowadził skład hurtowy owocami i jarzynami za przekroczenie obowiązujących cen. **Pozatem Karfinkel ukarany został jeszcze grzywną w wysokości 1.000 RM.**

Pomyślne przeprowadzenie akcji przeciwko przemytowi.

(h) Straż graniczna w Chrzanowie **skonfiskowała w przeciągu ostatnich trzech miesięcy następujące towary pochodzące z przemytu:**

35.000 papierosów, 710 paczek bibułek, 3.600 paczek tytoniu, 250 kg zboża, 100 kg soli, 40 kg wyrobów mięsnych, 25 l. piwa, 75 innych napojów alkoholowych, 1 świnię, 12 kur, 143 gęsi i 84 koni.

Z powodu przekroczeń dewizowych skonfiskowano 3.300 zł i 1.307 RM. W związku z tem **aresztowano liczne osoby**, których nie minie słusznie zasłużona kara za szkody wyrządzone gospodarce narodowej w okresie wojennym.

Paczki do General. Gubernatorstwa.

(h) Do urzędów pocztowych w Generalnem Gubernatorstwie wpływają codziennie liczne paczki, przy których zamiast przepisowych białych przekazów dla obrotu zagranicznego dołączone są żółte, obowiązujące jedynie na terenie Rzeszy. **Pozatem bardzo często brakuje zeznania o zawartości paczki dla oclenia towaru.** Nawet w przypadkach skierowanych do wielkich miejscowości jak Warszawa, Kraków, Lublin i t. p., takie pomyłki są na porządku dziennym. „Deutsche Reichsbank" zwraca przeto jeszcze raz uwagę, że w każdej paczce wysłanej do Generalnego Gubernatorstwa **dołączony być musi biały przekaz dla obrotu zagranicznego, zeznanie o zawartości dla oclenia, oraz statystyczna karta zgłoszeniowa.**

Potrzebnych informacyj udzielają wszystkie urzędy pocztowe.

(h) **ZBIÓRKA NA CZERWONY KRZYŻ.** Pracownicy starostwa w Bendzin przeprowadzili zbiórkę na Niemiecki Czerwony Krzyż, która dała piękny wynik 258 RM.

(h) **WYROK SĄDU APEL W KATTOWITZ.** Sąd specjalny w Kattowitz skazał Józefa Mikę z Radziechowy pow. Saybusch na 2 lata ciężkiego więzienia. Mika był już uprzednio karany za kradzieże. — W nocy z dnia 21 na 22 marca br. leśniczy Jetusek i Halak złapali Mikę na kradzieży drzewa w lesie. Mika chciał uderzyć Jetuska siekierą, który jednak obronił się, tak że został tylko zraniony w czoło. We wywiązującej się bójce Mika chcąc wyrwać Jetuskowi strzelbę odłamał kolbę i w tym momencie padł strzał, który zranił Jetuska w prawą nogę.

(h) **SAMOBÓJSTWO.** W dniu 2 maja br. około godz. 3-ciej dokonał robotnik J. Glomb z Sosnowitz w szpitalu miejskim w Pekin, pow. Sosnowitz samobójstwa.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45. — Administracja: Josef Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

OGŁOSZENIE

Stosownie do §§ 149—151 ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy, ustala się płacę miejscową dla całego terenu des Oberversicherungsamtes Kattowitz, począwszy od dnia 1. stycznia 1940, jak następuje:

Ubezpieczeni					
poniżej lat 16 łącznie z terminatorami		od lat 16—21		powyżej lat 21	
mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
RM.	RM.	RM.	RM.	RM.	RM.
1,35	1,—	2,30	1,70	3,20	2,—

Kattowitz, dnia 8. kwietnia 1940.

Oberversicherungsamt,
Der Leiter
(—) **Jungk.**

Uwierzytelniono:
(—) **Lissy**
Regierungssekretär.

Powyższą uchwałę podaję do wiadomości pracodawcom, celem przestrzegania.

Sosnowitz, dnia 25. kwietnia 1940.

Der Oberbürgermeister
jako przewodniczący des Versicherungsamtes
Schönwalder, m. d. R.

Ogłoszenie

dot. nauczania w szkole.

Ostatnio stwierdzono, że znaczna liczba dzieci w wieku szkolnym nie została zgłoszona do szkół i do tychże również nie uczęszcza.

Wzywa się wszystkich prawnych zastępców dzieci jak i ich opiekunów po raz ostatni, aby najpóźniej do 10. maja br. zgłosili i wysłali dzieci do szkół.

Najbliżej położona szkoła przyjmie zgłoszenia.

Do szkoły uczęszczać winne dzieci urodzone do 30. czerwca 1933 r., jak i dzieci, które jeszcze nie przekroczyły 14-go roku życia.

Niezgłoszenie dzieci do szkół podlega karze.

Sosnowitz, dnia 25. kwietnia 1940 r.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

13)

— Ach, to pan! Nie poznałam. Czem mogę panu służyć?

Korski nie odpowiedział odrazu. Szybkiemi krokami podbiegł do drzwi i gwałtownie je otwarł. W drzwiach ukazał się sekretarz dyrektora.

— Czego pan sobie życzy! — krzyknął wściekły Cortis, widząc, że cała rozmowa jest podsłuchiwana.

— Ja nic... ja... — jąkał się sekretarz — chciałem zobaczyć, czy nie jestem panu potrzebny. Ten pan wydawał mi się trochę podejrzany.

— Proszę natychmiast odejść i nie przeszkadzać mi.

— Słucham pana.

Sekretarz oddalił się. Korski podszedł bliżej, przeszukać jeszcze zakamarki pokoju, aby upewnić się, czy niema jakiego aparatu podsłuchowego, poczem dopiero zaczął swoją opowieść o tem, co podsłuchał w domu noclegowym.

— No, tak — powiedział Cortis, gdy Janusz skończył swoje opowiadanie. — To wszystko jest prawdopodobne. Trzeba zawiadomić policję.

— Nie, nie! — zawołał Janusz. — To nie doprowadzi do celu. Trzeba wymyśleć coś innego.

— Ale co.

— Jeśli pan pozwoli, to ja przedłożę swój plan...

— Proszę bardzo.

— Mój plan jest zupełnie prosty. Zamiast jednego wozu zgłosi pan dwa. Już to samo utrudni akcję złoczyńcom. Wiem, że zamach na pański wóz ma być dokonany dopiero w czasie wyścigu. Na jednym pojeździe mr. Miller, który cieszy się sławą międzynarodową i który uchodzi za pewnego zwycięzcę wyścigu, a na drugim ja sam.

— Pan! Ale przecież pan nigdy nie brał udziału w wyścigach samochodowych!

— Nie brałem, ale nie chodzi o to, abym je wygrał. W ostatniej chwili ja wsiądę do wozu, którym ma kierować Miller, a on wsiędzie do mojego wozu. Uwaga złoczyńców, który nie znają Millera, będzie zwrócona tylko na numer samochodu. Miller będzie miał więc swobodę ruchów, a ja jakoś dam sobie rady i pański samochód wygra. A o to chodzi.

— Ale przecież pan może zginąć przytem!

— Tej ewentualności nie biorę pod uwagę. Ponieważ będę uprzedzony o możliwości zamachu, więc pojadę tak, aby mi się nic nie stało.

— Jak pan sobie wyobraża swoje warunki w tej transakcji?

— Przyznam się szczerze, że nie myślałem o tem. Pomówimy o tem, gdy cała sprawa się uda. Narazie zaangażuje mnie pan, jako kierowcę wyścigowego. Może pan powiedzieć, że przyjechałem niedawno z Europy. Przy pańskich wpływach uzyskanie licencji wyścigowej nie będzie takiem trudnem, wyekwipuje mnie pan i na tem koniec. Gdy gra się powiedzie, to wówczas da mi pan to, co uważa pan za stosowne.

— All right! Zgadzam się. Mary, zaopiekuj się panem. Mr. Korski jest naszym gościem do dnia wyścigu.

— Dziękuję bardzo, ale to nie da się zrobić. Po pierwsze nie mam odpowiedniego ubrania, a po drugie trzeba unikać podejrzeń. Udam, że jestem zwyczajnym mechanikiem. Dzisiaj pojadę jeszcze do Indjanopolis, gdzie stoją pańskie maszyny i będę się przygotowywał do wyścigu, jak normalny zawodnik.

— Jest jeszcze jedna kwestja. Jury może unieważnić wynik wyścigu, jeśli okaże się, że pozamienialiście z Millerem numery startowe.

— I na to jest rada. Gdy wyścig się zacznie i sędziowie, wśród których zasiada i pan, zaczną swoje urzędowanie — oświadczy pan to, co pan wie o planowanym zamachu i zażąda pan zgody na zmianę numerów. Musi pan jednak pilnować, aby żaden z sędziów nie opuścił kabiny sędziowskiej, gdyż inaczej wszystko pójdzie na marne. Nie jest wykluczonem, że bandyci mają wpływy nawet w komisji sędziów.

— A więc próbujemy. Ostatecznie jak mi unieważnią wynik, a Miller będzie pierwszym, to i tak reklama dla moich wozów będzie olbrzymia, może jeszcze większa, niż bez tego dodatku...

Cortis pożegnał młodą parę, poczem zamówił rozmowę międzymiastową z Indjanopolis, aby zawiadomić kierownika oddziału produkcji wyścigowej, że zaangażował nowego kierowcę i że zgłasza dwa wozy, zamiast jednego.

Miss Cortis tymczasem opuszczała gmach koncernu samochodowego w towarzystwie młodego Polaka. Była podbitą przez jego spokój i odwagę, z jaką referował całe zagadnienie. Było jasnem, że w całej tej grze ryzykował życie. Chyba nie dla tych kilku tysięcy dolarów, które mógł dostać od Cortisa na wypadek udania się jego interwencji. Spojrzała na Janusza i uśmiechając się zapytała:

— Ciekawa tylko jestem, co pana skłania do tego, aby ryzykować życie dla obrony interesów mego ojca.

Janusz zaczerwienił się, ale natychmiast odpowiedział:

— Tu chodzi poprostu o wielką przygodę. Wie pani, że gdy siedziałem na tej doskonałej posadzie u mr. Pillowa, to nieraz mnie szarpało z wściekłości, że tak marnuję czas. Teraz to co innego. Zapowiada się walka, a ostatecznie mężczyźni są po to, aby walczyć.

— A więc tylko w poszukiwaniu wielkiej przygody. Tak?

— Tak jest! — odpowiedział Korski, a potem, zaczerpnąwszy oddechu, dodał: — Wie pani dobrze, że bardzo mi się pani podoba, że może nawet żywię to pani głębsze uczucie, ale jestem zbyt trzeźwym człowiekiem, aby nie widzieć przepaści, jaka nas dzieli.

— Przepaści! Jakiej?

— Pani należy do najbogatszych ludzi Ameryki, a może i świata, ja wprost przeciwnie — do najuboższych. Nie wolno mi myśleć inaczej o pani, jak o niebiańskim zjawisku, które wolno mi podziwiać, ale nigdy nie posiadać na własność.

— Może i pan kiedyś być najzamożniejszym człowiekiem Ameryki.

— To nie jest niemożliwem, ale jest nieprawdopodobnem. Wolę zostać tam, gdzie jestem. Zresztą zanudziłaby się pani ze mną.

— O tem ja będę decydowała, ale narazie musi się pan spieszyć, aby złapać pociąg do Indianopolis. Po wyścigach, jeśli pan wyjdzie cało — dodała żartobliwie — gdyż w gruncie rzeczy nie bardzo wierzyła w całą tę awanturę, — dokończymy naszej rozmowy. Może wtedy pan będzie sławnym, oświadczę się panu i... roześmiała się.

— Dobrze za tydzień dokończymy tę interesującą rozmowę.

(Ciąg dalszy nast.).

Szybka pomoc dla rannych żołnierzy.





Podczas walk w Norwegji użyto licznych członków Czerwonego Krzyża, aby rannym żołnierzom zapewnić dostarczenie pomocy na jaknajszybszej drodze. Niemiecki i norweski Czerwony Krzyż pracowały ręka w rękę. Na zdjęciu na lewo widzimy niemieckich oficerów kolumny sanitarnej w rozmowie z członkami norweskiego Czerwonego Krzyża. Współpraca sanitarjuszy zdziałała wiele dobrego dla walczących wojsk. Służba sanitarna została zmotoryzowana, o ile tylko na to pozwalały stosunki Norwegji. Ze strony niemieckiej użyto do transportowania rannych żołnierzy specjalnych samolotów. Na zdjęciu na prawo widzimy moment wnoszenia rannych do samolotu Czerwonego Krzyża.

Jak powstają halucynacje?

Kraków, w maju.

Jest popularne wyrażenie, gdy się chce określić jakieś straszne przejście, że „zobaczyło się wszystkie świeczki“. Nie jest to zresztą przypadek, gdyż jak się okaże, rzeczywiście ludzie widzą w chwilach katastrofalnych jakieś dziwne światła, których faktycznie niema. Jest to pewnego rodzaju halucynacja, przechodząca zresztą bardzo szybko i trwająca zaledwie ułamek sekundy, innym zaś razem przeciągająca się i przyjmująca różne postacie.

Halucynacje są zjawiskiem zarówno fizycznem, jak psychologicznem;

wielu autorów, lekarzy i psychologów zajmowało się tym objawem, podając wiele ciekawych przykładów. Oto pewnemu człowiekowi, który wpadł do morza, ukazało się jego mieszkanie i otoczenie rodzinne tak wyraźnie, jakby rzeczywiście znajdował się wśród swoich.

Znany poeta francuski Emil Deschamps jako 8-letni chłopak miał iść na pensję do Orleanu, ale myśl, że będzie musiał opuścić ukochany Paryż była dla niego nieznośną.

Wymaginował sobie wtedy jakieś fikcyjne miasto,

chcąc się w ten sposób pocieszyć, po którego ulicach chodził, czytał napisy na sklepach, obserwował ludzi i t. d. Jakże był niezwykle zdziwiony, gdy znalazłszy się w Orleanie, stwierdził, iż **wymaginowane przez siebie miasto było właśnie Orleanem** i gdy czytał te same napisy na sklepach, te same nazwiska, jak w swojej wizji. Gdy mu umarła matka w Paryżu, ujrzał ją we śnie. Była biało ubraną i trzymała w ręku zieloną palmę i słabym głosem rzekła do niego: „Emilu, Emilu, mój synu“. Tenże Dechamps często słyszał w ekstazie muzykę, a idąc pewnego razu w noc księżycową widział przed sobą cień kobiety, w której poznał siostrę jednego z przyjaciół. W osiem dni później był na jej weselu, a w 16 dni później na pogrzebie.

O każdej porze dnia i nocy wiedział godzinę, tak, że nie potrzebował spoglądać na zegarek. W lutym w roku 1832 zbudził się w nocy z krzykiem, widział bowiem gromadkę ludzi, którzy stali za barykadami, a jeden z nich strzelił z pistoletu: była to halucynacja, ale tym razem

odzwierciedlenie autentycznego faktu,

który wydarzył się na jednej z ulic miasta.

Bibljotekarz w Weimarze Bartolomai, będąc chorym, rozmawiał z przyjaciółmi wieczorem i nagle ujrzał przed sobą piękną okolicę, a w niej swoich zmarłych braci i siostry, którzy wyrażali radość, że i on znalazł się wśród nich. Bartolomai opowiedział tę wizję znajomym, uważając to za znak bliskiej śmierci i **faktycznie za tydzień umarł.**

Niemiecka artystka sceniczna Julja Herrlinger wpadła raz do rzeki Łaby, lecz została wyratowana przez pewnego przechodnia, pochodzącego z Rewla, nazwiskiem Girard de Socautoc. Pan ten skoczył na ratunek do rzeki, wyciągnął tonącą, ale w ostatniej chwili **sam stracił siły i utonął.** Od tej chwili widywała artystka swojego wybawiciela a także siebie samą w trumnie. Piękna tancerka opery wiedeńskiej **Berta Lind** miała w zje, w czasie której rozbijała okna i lustra, ciężko się raniąc. Jeszcze po latach wierzyła święcie w rzeczywistość swych wizyj. Prof. dr. Henle opowiada następujący wypadek: pewnemu młodemu lekarzowi, który się zachloroformował ukazało się przed oczami morze płomieni, następnie ogarnęła go trwoga, ale wkrótce potem

nie czuł nawet swojego własnego ciała, od którego dusza zdawała się być zupełnie oddzieloną.

Inny ciekawy wypadek: pewien młody lekarz, Polak, praktykujący w jednym ze szpitali w Grazu, poznał tam młodą, bardzo chorą dziewczynkę, którą się specjalnie zaopiekował. Pewnego razu wyszedł późno ze szpitala, stwierdziwszy, że dziewczynka ta wkrótce umrze. Powróciwszy po kolacji do domu wszedł do swojego ciemnego pokoju i **zobaczył na tle firanek, zasłaniających okna, dziewczynę tę, klęczącą ze złożonemi rękami.** Jak się okazało, następnego dnia dziewczynka umarła właśnie w tej porze nocy. Pewien chory na tyfus człowiek otrzymał od znajomych przez pomyłkę flaszkę wina węgierskiego zamiast flaszki z lekarstwem. Wypiwszy wino popadł w rodzaj letargu, w którym przeleżał przez cztery godziny jak nieżywy. W tym czasie widział najrozmaitsze sceny ze swojej młodości.

Kardynał Crescenjusz ujrzał w **Trydencie w nocy 25 marca 1552** w swoim **pokoju dużego czarnego psa z ognistemi oczami.** Pies szedł prosto na niego, ale znikł w jednej chwili pod stołem. Kardynał tak się przestraszył się tej dziwnej zjawy, że się rozchorował i wkrótce zmarł. W chwili otwarcia soboru w Rzymie ukazała się **papieżowi Janowi XXIII dwukrotnie sowa, która wlepiła dziwnie w niego oczy.** Papież uważając to za ostrzeżenie, rozwiązał natychmiast sobór. Wielki poeta włoski **Torquato Tasso**, autor „Wyzwolonej Jerozolimy“ cierpiał w czasie napadów obłąkania okropne męki, **wizja Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na rękach pocieszały go i umacniały.** Również **Marcin Luter** przeżył wiele halucynacyj, a m. in. **widywał djabła**, rozmawiał znim, djabeł przewracał worek z orzechami, zmieniał się w muchę, wieszał się Lutrowi na szyji i t. d. Inny założyciel religji **Mahomet** również miewał wizje.

W. 30 roku życia ukazał mu się Archanioł Gabrjel i zwiastował, że zostanie prorokiem.

Mahomet był usposobienia melancholijnego, niespokojny i milczący, prawie zawsze patrzał w ziemię, a przy pisaniu swoich ksiąg lub podczas bitwy popadał w wielkie rozdrażnienie, dostawał konwulsyj i prędko siwiał.

Historycy współcześni wzmiankują, że **król francuski Karol IX**, za którego rządów miała miejsce słynna rzeź na ulicach Paryża, znana pod nazwą **„Nocy św. Bartłomieja“**, niepokojony był w samotnych godzinach **echem krzyków i jęków ofiar tej rzezi.**

Bardzo często miewają halucynacje zbrodniarze.

Manoury przyczyniwszy się do śmierci Grandiera, widywał swoją ofiarę w okropnych postaciach i po kilku dniach umarł z przestrachu. Trucicielka Gottfried z Bremy miała takie wizje, że skłoniły one ją do przyznania się: widziała ona żywych i umarłych, znajomych i nieznajomych, a pozatem ludzi, których otruła, a pokój jej wydawał jej się dwa razy większy niż był w rzeczywistości i stał cały w płomieniach. Pewien prezydent sądu w Ameryce północnej miał na swoiem sumieniu niewykrytą zbrodnię. Mając pewnego razu odczytać wyrok śmierci zbrodniarzowi, ujrzał przed sobą postać osoby zamordowanej przez siebie, poczem sam się oskarżył.

Zdarza się nieraz, że przy wielkich cierpieniach cielesnych i nieszczęściach psychicznych budzą się w człowieku siły magiczne,

następuje znieczulenie ciała połączone z wizjami.

Najwyższy stopień cierpień męczeńskich przechodzi w takich razach w stan znieczulenia, rodzaj snu, w którym człowiek nie czuje już żadnych mąk. W wiekach średnich zanotowano nieraz, że

torturowani pewnej chwili nie odczuwali już żadnych cierpień,

natomiast przeciwnie, tortury sprawiały im pewnego rodzaju przyjemność. Rozmawiali oni wesoło z sędziami i katami, śpiewali itd. Pewien skazaniec miał wrażenie, że znajduje się na wspaniałem polu z kwitnącemi drzewami, a różnobarwne ptaki uprzyjemniały mu śpiewem czas. Pewna wdowa wzięta na tortury miała rozkoszne widzenia i cieszyła się wspomnieniami z lat dziecięcych, mówiła obcemi językami, których się nigdy nie uczyła i t. d.

We wszystkich też chorobach mogą występować halucynacje

stosownie do rodzaju choroby, zazwyczaj smutne u chorych na wątrobę, wesołe u chorych na piersi, erotyczne w histerji i t. d. — Epileptycy mają nieraz halucynacje strasznych duchów. Chorzy na wodowstręt mają widzenie psa, który ich ukąsił.

W niektórych chorobach zdarzają się halucynacje smaku i chorym się zdaje, iż jedzą rozkoszne potrawy i piją najlepsze wina lub naodwrót, nic im nie smakuje i skarżą się na wstrętny smak potraw, które rzekomo jedli. Obłąkani liżą mury jakby były z cukru, połykają kamienie, ziemię, gnój i chwalą sobie te „potrawy“. Przy halucynacjach dotyku zdarza się niektórym obłąkanym, że czują jak ich biją, mordują, jak chodzą po nich mrówki, pająki.

Nieraz występują halucynacje jako powtórzenie naprawdę widzianych obrazów:

anatom Andral jeszcze jako student widział w klinice zwłoki dziecka już gnijące. Widok ten nie zrobił na nim większego wrażenia, ale na drugi dzień zobaczył te same zwłoki na swoim stole, wizja jednak znikła prędko. Wizje spotyka się również u górników, co w części można wytłumaczyć wpływem gazów, Schubert opowiada o pewnym górniku, który siedząc nocą w kopalni, ujrzał nagle trzech ludzi ubranych w starodawne stroje górnicze, którzy wyszli z jednej ściany. Gdy się zbliżali do przeciwległej ściany i ona się otwarła, zobaczył w niej **iskrzącą się żyłę srebra.** Dziwne swoje widzenie opowiedział następnie zarządowi i gdy zaczęto robić odpowiedni poszukiwania

rzeczywiście znaleziono żyłę srebra.

O bardzo ciekawym wypadku powiada autor „Memoires d'un homme de Qualite“. W sypialni mojej w Madrycie były tapety, na których widniały postacie niektórych starych królów kastylskich. Wpatrywałem się w nie dobrze: oni, przed którymi tyle ludów drżało, istnieją jeszcze tylko na tapetach! Ja jestem do pewnego stopnia większy niż oni, bo żyję, ale jak ja dopiero pójdę po śmierci w zapomnienie! Gdy tak rozmyślałem, zasnąłem: zdawało mi się, że królowie odłączają się od tapet i idą do mnie. Otworzyli zasłonę, ukazali mi w środku pokoju kogoś nieżywego, leżącego na czarnem suknie, z koroną na głowie i berłem w ręku“. Poznałem w nim wielkiego króla Ludwika XIV. Jeden z duchów rzekł: „On nie żyje i będzie tak zapoznany jak my“. W tydzień później nadeszła do Madrytu wiadomość o śmierci króla Ludwika XIV. Powyższy więc wypadek był zarówno halucynacją jak jasnowidzeniem.

Najwyższym i najbardziej znanym wypadkiem halucynacji, połączonej z darem jasnowidzenia i z boskiem natchnieniem, były

obrazy, które przesunęły się przed oczami Ewangelisty Jana na wyspie Patmos.

Nieraz już w dziełach naukowych i popularnych starano się widzenia te, które wielki święty ujął w niezwykłe ciekawej formie w swojej „Apokalipsie“ wytłumaczyć w odniesieniu do czasów późniejszych. Jak twierdzą ci komentatorzy Apokalipsy,

przewidział św. Jan istnienie samolotów, gdyż mówi o nich jako o żelaznych olbrzymich ptakach, ziejących ogniem,

przewidział również istnienie tanków i wogóle wiele zjawisk współczesnych.

O ile więc halucynacje są nieraz tylko złudzeniem zmysłów, o tyle występuje w nich również pierwiastek proroczy, czyniąc je tembardziej ciekawemi.

XZ.

Tramwaj, jako pojazd ślubny.

Na pewien ślub, który niedawno temu odbył się w Berlin-Dahlem, goście weselni udali się z kościoła udekorowanym tramwajem do domu. Na zdjęciu widzimy, jak wsiadają oni do tramwaju, odbywając jedyną w swoim rodzaju podróż.